

Zniszczenia dokonane przez wojska polskie na obszarze własnego kraju w drugiej połowie XV w.

W drugiej połowie XV w. nastąpiły zmiany w strukturze armii polskiej. Rycerstwo stanowiące przez wieki trzon armii zaczęło szybko tracić na wartościach bojowych i zostało zastąpione przez wojska zaciężne walczące za żołd. Jego wysokość i termin płatności były z góry ustalone, jednak gdy pojawiały się płatnicze zaległości, dochodziło do egzekwowania sum poprzez grabież własnych ziem. Nie lepiej zachowywało się pospolite ruszenie, traktujące wojnę jako sposób zdobycia łupów, niekoniecznie na przeciwniku.

Wojna trzynastoletnia toczyła się głównie w Prusach. Wojska polskie, niezależnie od sposobu służby (pospolite ruszenie, wojska nadworne, wojska zaciężne), na własnym terenie zachowywały się poprawnie. Trudności pojawiły się w końcowym okresie wojny, kiedy to skarb królewski zaczął świecić pustkami, a żołnierze nie otrzymywali należnych im kwot.

W marcu 1465 r. oddziały wojsk zaciężnych w sile tysiąca jazdy obozowały w Łabiszynie, na granicy Kujaw i Wielkopolski. Z powodu zaległości w żołdzie postanowiły opanować katedrę gnieźnieńską i klasztor trzemeszeński i tam się obwarować do chwili wypłacenia należności. Na wieść o tym kapituła wywozła kosztowności i udała się do Uniejowa. Trudna sytuacja została zażegnana przez Andrzeja z Bnina, biskupa poznańskiego, który w Gnieźnie zorganizował zjazd z udziałem panów wielkopolskich i zaciężnych. Zobowiązano się żołnierzom wypłacić 1000 florenów, a sam biskup z własnej kasy wyasygnował 200 florenów. Dzięki tym zabiegom udało się oddalić widmo plądrowania miasta i okolicy¹.

1 *Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta*, ed. B. Ulanowski, [dalej: AC], t. 1, Kraków 1894, nr 1971; *Joannis Długossii Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, lib. XII, Kraków 2005, s. 103–104; J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy, prymasowie i metropolici polscy od roku 1000 aż do roku 1821*, t. 2, Poznań 1888, s. 351–352.

Rok 1471 r. przyniósł dwie zbrojne wyprawy, mające zapewnić Jagiellonom panowanie w Czechach i na Węgrzech. Władysław, najstarszy syn Kazimierza IV Jagiellończyka, w maju 1471 r. został wybrany na króla Czech, jednak nie wszyscy mieszkańcy tego kraju uważali go za monarchę, część otwarcie popierała Macieja Korwina, władcę Węgier. Strona polska zdecydowała siłą osadzić królewicza na tronie, przy pomocy wyprawy zbrojnej. Długosz, uczestnik tej wyprawy, liczebność wojsk polskich określił na 7 tys. jazdy i 2 tys. piechoty. W takim otoczeniu królewicz, bez walki, wkroczył do Pragi i objął tron. Po tym akcie większość zaciężnych odesłano do kraju. Długosz na kartach swojego dzieła wysoko ocenił postawę wojsk, które przez cały czas zachowywały porządek i karność².

Niemal równocześnie z wyprawą Władysława przygotowywano ekspedycję na Węgry, której celem było osadzenie na tronie kolejnego królewskiego syna, Kazimierza. Strona polska rozpoczęła przygotowania w lipcu 1471 r. Natomiast 2 października wyprawa ruszyła przez Nowy Sącz w kierunku Węgier w sile 12 tys. ludzi. W tej liczbie znalazło się ponad 3 tys. żołnierzy biorących udział w wyprawie na Czechy. Ostatecznie całe przedsięwzięcie zakończyło się fiaskiem i w końcu grudnia rozpoczęto odwrót w kierunku polskiej granicy. Poza politycznym, niekorzystnym dla Polski bilansem³, pojawił się problem z niepłatnym wojskiem zaciężnym już na obszarze własnego kraju. Ogólnie się mówi o zalaniu Małopolski przez niepłatne wojsko i dotkliwym pustoszeniu dóbr duchowieństwa diecezji krakowskiej. Nie jest to przesada, gdyż zniszczyli aż 500 wsi należących do duchownych. Czyniono to w sposób niepomamowany, srogi, okrutny i – co najgorsze – bezkarny⁴.

Jednak spustoszenia miały miejsce już w czasie marszu na Węgry. Przed 25 października wojska w okolicy Dunajca poczyniły szkody. Kapituła krakowska wysłała swojego przedstawiciela w celu zinwentaryzowania strat w dziesięcinach⁵. Nie chodzi tutaj o dobra kapituły, bo na tym terenie ich nie było⁶, lecz zapewne o majątki chłopskie, z których Kościół małopolski pobierał te należności. Nowy Sącz był miejscem koncentracji wojsk, a królewicz Kazimierz pozostał tutaj przez kilka dni i przez Piwniczną poprowadził wojska ku Węgom⁷.

2 *Joannis Dlugossii...*, s. 274.

3 K. Baczkowski, *Walka Jagiellonów z Maciejem Korwinem o koronę czeską w latach 1471–1479*, Kraków 1980, s. 50–52, 54; T. Grabarczyk, *Piechota zaciężna Królestwa Polskiego w XV wieku*, Łódź 2000, s. 219–222.

4 *Joannis Dlugossii...*, s. 286–287; K. Baczkowski, dz. cyt., s. 56.

5 *Acta capitulorum cracoviensis et plocensis selecta*, ed. B. Ulanowski, Archiwum Komisji Historycznej, t. 6, 1891, [dalej: ACCrPI], nr 158.

6 M.D. Kowalski, *Uposażenie krakowskiej kapituły katedralnej w średniowieczu*, Kraków 2000.

7 T. Grabarczyk, dz. cyt., s. 221–222.

Konsekwencją nieudanej wyprawy były wałęsające się grupy niepłatnych żołnierzy zaciężnych. Szukały one okazji do powetowania sobie strat drogą napadów i rabunków na ludności miast i wsi. Najbardziej zagrożone były tereny południowej Polski i drogi wiodące na Węgry. Liczni zaciężni z początkiem wiosny 1472 r. jeszcze stacjonowali w Ciężkowicach, Bobowie i Grybowie, miastach leżących między Sączem a Gorlicami. Okupowali miasta położone wzdłuż drogi prowadzącej na Węgry, więc w tych okolicznościach handel międzynarodowy prowadzony przez mieszczan tych miast został zawieszony. Zaciężni zajęli także Rychwałd leżący na północ od Ciężkowic, pod Tarnowem, gdzie pustoszyli okoliczne tereny i mordowali chłopów⁸.

Zapewne zniszczenia wywołane przez wojska polskie były większe. Zazwyczaj nie mamy źródeł bezpośrednio opisujących okoliczności i stan zniszczeń. Znaczną część stanowią przekazy powstałe po upływie jakiegoś czasu i trudno jest w sposób jednoznaczny powiązać je z konkretnymi działaniami militarnymi. Najpewniej z rokiem 1471 należy połączyć kilka wzmianek o zniszczeniach w okolicy Krakowa. Przed 1473 r. zniszczono wieś Wilczansze⁹. Nie wszystkie wsie były niszczone, ominięto to wieś prestymonialną Pychowice, leżącą tuż pod Krakowem, podobnie jak Grębałów na północny-wschód od Krakowa¹⁰. Dobra pabianickie były przed 1473 r. spustoszone przez zaciężnych¹¹. Zniszczono ogrody, młyny i karczmy, a skutki tego były odczuwalne przez szereg lat, wspomniano o tym w połowie maja 1476 r.¹²

Grabieże wojsk, zwłaszcza własnych, były poważnym problemem dla duchownych, którzy starali się zaradzić na przyszłość podobnym zniszczeniom. Wojska zaciężne mocno dawały się we znaki małopolskim dobrom kościelnym. Aby zapobiec na przyszłość rabunkom, w lutym 1473 r. kapituła wraz z biskupem krakowskim domagała się powołania komisji¹³. W tym celu z początkiem czerwca 1473 r. postanowiono wysłać liczną delegację na sejm mający się odbyć w Radomiu, aby tam przedłożyć swoje żale i szukać rozwiązania na przyszłość¹⁴.

Rok 1474 na ziemiach polskich upłynął pod znakiem wojen toczonych na południu kraju. Napięte stosunki węgiersko-polskie po 1471 r. spowodowały sześciotysięczny najazd Węgrów na Podkarpacie na początku 1474 r., grabiących je strasznie. Kazimierz Jagiellończyk, nie mając dostatecznej liczby wojska, nie był w stanie

8 F. Kiryk, *Jakub z Dębna na tle wewnętrznej i zagranicznej polityki Kazimierza Jagiellończyka*, Wrocław 1967, s. 74.

9 ACCrPl, nr 189.

10 Tamże, nr 188, 190.

11 Tamże, nr 185.

12 Tamże, nr 207.

13 Tamże, nr 174.

14 Tamże, nr 191.

mu się przeciwstawić. Najeźdźcy zniszczyli Pilzno, Jasło, Tuchów, Borzostek, Dębowiec, Kołaczyce, Frysztak, Duklę i około 200 okolicznych wsi¹⁵. Król zwołał pospolite ruszenie, które w drodze na miejsce koncentracji łupiło dobra kościelne. Szczególny prym wiedli w tym rycerze z Wielkopolski. Grabili, pustoszyli i plądrowali wszystkie dobra już we własnej prowincji¹⁶. Szlachta nie kwapiła się do walki, jak podaje Długosz, już na miejscu byli „zadowoleni, że wyzerają wsie kościelne, usuwawszy z nich wieśniaków, pod ich dachami długo się chronili”¹⁷. W miejscu koncentracji pospolite ruszenie dopuszczało się znacznie gorszych czynów. Zamiast odierać ataki nieprzyjacielskie, rabowało kościoły i kmieci, a zdobyte tą drogą łupy składowało w miejscu swojego zakwaterowania. Nie oszczędzono nawet zakonnic z norbertańskiego Buska, gdzie grupa szlachty dopuściła się wielu grabieży i krzywdzących czynów. Kronikarz nie precyzował, o jakie czyny chodzi, możemy się jedynie domyślać. Straty spowodowane przez własne wojska były większe niż zadane przez nieprzyjaciół. Król nie starał się przeciwdziałać tym poczynaniom, nie karał winowajców. Od władcy domagano się ukrócenia tych praktyk przez wysłanie wojsk zaciężnych, które powinny spacyfikować szlachtę, lecz Kazimierz Jagiellończyk nie zdobył się na taki krok¹⁸. W końcu lutego 1474 r. zawarto trzyletnie zawieszenie broni. Wojsko polskie, niczego nie dokonawszy poza grabieniem dóbr kościelnych, a także obiektów sakralnych, rozeszło się do domów. Łupy zdobyte na biedakach wieziono na wozach¹⁹.

Obraz zniszczeń pokazują akta kapitulne z tego czasu. W połowie maja 1474 r. na kapitule stwierdzono, iż „bona spiritualia impetu malefactorum vastatur”²⁰. Spustoszone wsie prestymonialne Bieżanów²¹ i Goszcza²², leżące na wschód od Krakowa. Sytuacja musiała być trudna, skoro król 11 marca 1474 r. w Nowym Mieście Korczynie wydał specjalne zarządzenia nakazujące karać za grabieże uczynione w dobrach kościelnych. Polecił starostom małopolskim, a zwłaszcza krakowskiemu, sandomierskiemu, nowomiejskiemu, radomskiemu i lubelskiemu, karać rabujących te dobra. Urzędnicy królewscy mieli opierać się na jednym z czterech artykułów starościńskich²³. Analogiczne zarządzenie wydał dla starosty sieradz-

15 K. Baczkowski, *Najazd węgierski na Podkarpacie w 1474 r.*, „Rocznik Województwa Rzeszowskiego”, 1978, t. 9, s. 127–130.

16 *Joannis Długossii...*, s. 328.

17 Tamże, s. 324.

18 Tamże, s. 328.

19 Tamże, s. 325.

20 ACCrPl, nr 195.

21 Tamże, nr 193; M.D. Kowalski, dz. cyt., s. 84.

22 ACCrPl, nr 200.

23 *Volumina legum*, t. 1, Petersburg 1859, s. 104.

kiego i łączyckiego w stosunku do grabiących dobra kapituły krakowskiej²⁴. Oba pisma brały w obronę dobra Kościoła krakowskiego.

Niemal natychmiast po zakończeniu tych działań książę żagański Jan, inspirowany przez Korwina, uderzył 13 marca na Wielkopolskę. Wojska śląskie kierując się na Wschowę, siały spustoszenie. Ostatecznie, już po trzech tygodniach doszło do zakończenia wyprawy. Reakcja strony polskiej była spóźniona, zwołano pospolite ruszenie w sile 12 tys., wspomagane przez zaciężnych, które stało w okolicach Wschowy i Kościana, nie podejmując żadnych walk²⁵. Szlachta docierając do tego rejonu, spustoszyła okolice Środy Wielkopolskiej, gdzie jej łupem padło Urniszewo, wieś kapituły poznańskiej²⁶, i Brodnica, gdzie mieścił się kościół parafialny²⁷. Podobny los spotkał okręg śremski, gdyż do starosty kapituła poznańska skierowała skargi na bezprawne poczynania wojsk we wsiach kościelnych²⁸. Zapewne zniszczenia dotknęły także wsie z tej okolicy: Giecz i Poświętne²⁹. Tak jak w poprzednich wyprawach, szlachta kompletnie pustoszyła dobra kościelne i dokonywała licznych przestępstw. Gwałcono dziewczęta i kobiety, głównie ze stanu kmiecego, gromadzono łupy i wszystko to czyniono bezkarnie³⁰.

W lipcu 1474 r. rozpoczęto przygotowania do wojny z Maciejem Korwinem, na miejsce koncentracji wojsk wyznaczono Mstów. Na miejscu król pojawił się przed 20 sierpnia i 1 września wraz z wojskiem przeniósł się w okolice Częstochowy. Stąd od 9 września oddziały przemieszczały się do dwóch obozów: w Krzepicach i Dankowie. Jak zwykle, opieszale zbierało się pospolite ruszenie, tak że dopiero 26 września armia Kazimierza Jagiellończyka przekroczyła granicę śląską, udając się w stronę Wrocławia³¹.

Dokładną liczebność armii trudno ustalić. Źródła podają bardzo rozbieżne dane, mieszczące się w granicach od 40 do 100 tys. Wśród badaczy też nie ma zgodności, jedni szacują ją w granicach 50 tys., w tym 20 tys. lub połowa pospolitego ruszenia³², inni określają na 40 tys.³³. Armia polska przeszła przez Śląsk i powróciła do Królestwa Polskiego, 6 grudnia wkraczając w granice Wielkopolski pod Poniem. Cała wyprawa niczego nie zmieniła pod względem politycznym, natomiast znacznie uszczupliła królewski skarbiec³⁴.

24 Archiwum Kapituły Katedralnej w Krakowie, dok. 532.

25 T. Grabarczyk, dz. cyt., s. 228–229.

26 AC, t. 1, nr 632, 644.

27 AC, t. 2, Kraków 1902, nr 1378.

28 AC, t. 1, nr 636.

29 Tamże, nr 642.

30 *Joannis Dlugossii...*, s. 333.

31 T. Grabarczyk, dz. cyt., s. 228–230.

32 K. Baczkowski, dz. cyt., s. 107–108.

33 T. Grabarczyk, dz. cyt., s. 230–231.

34 K. Baczkowski, dz. cyt., s. 119; T. Grabarczyk, dz. cyt., s. 235.

Jeżeli chodzi o ziemie koronne, to kampania ta odbywała się dość spokojnie. Nie mamy śladów ekscesów szlachty czy też zaciężnych. Tym ostatnim zaraz po zakończeniu kampanii wypłacono pieniądze, nie było więc powodów do nękania królewskich poddanych. Jedynie w czasie koncentracji w okolicach Częstochowy dochodziło do pożarów wsi. Nie wiemy o ich rozmiarach ani też o okolicznościach ich powstawania, natomiast z całą pewnością wojsko zjadło wszystkie plony w okolicy³⁵.

W rok po zakończeniu wojny trzynastoletniej, wbrew woli królewskiej, kapituła warmińska wybrała na ordynariusza Mikołaja Tungena. W 1470 r. nowy biskup, widząc niechęć władcy, chciał zbrojnie opanować swoje władztwo, lecz Jagiellończyk uprzedził te zamiary, wysyłając na Warmię niewielkie oddziały wojska, które wzmocniły tamtejsze zamki. Eskalacja konfliktu nastąpiła w 1472 r., gdy Polska prowadziła wojnę z Węgrami, którzy wraz z Krzyżakami popierali Tungena. Biskup, zebrawszy wojska, w maju rozpoczął zdobywanie miast leżących na terenie biskupstwa. Kazimierz Jagiellończyk wysłał wojska koronne, lecz do walk nie doszło i w połowie września zawarto rozejm, na mocy którego król wycofał swoją armię. Do nowej wyprawy na Warmię miało dojść w 1476 r. Monarcha zaciągnął 2 tys. żołnierzy i wyruszył z nimi oraz z wojskiem nadwornym do Brześcia Kujawskiego. W wyprawie miało wziąć udział pospolite ruszenie z terenu Małopolski, lecz ostatecznie nie przybyło. W konsekwencji do wyprawy nie doszło, a wojska zaciężne zostały rozpuszczone. Kolejna polska wyprawa ruszyła w sierpniu 1478 r., w wyniku której udało się odebrać znaczną liczbę zamków zajętych przez Tungena. Działania wojenne trwały do wiosny 1479 r. i zakończyły się ugodą między królem a Tungeniem oraz uznaniem biskupiej godności przez monarchę³⁶.

W 1479 r. niepłatne wojsko najemne biorące udział w pruskiej operacji grasowało po kraju, wyrządzając ogromne szkody i zniszczenia³⁷. W pierwszej połowie listopada banda takich rozbójników wracających z Prus napadła znienacka na benedyktyński klasztor w Mogilnie, z którego zamierzali czynić wycieczki na okoliczne dobra duchowne, głównie kapituły gnieźnieńskiej. Kapituła, zorientowawszy się w ich zamiarach, wysłała posła do żołnierzy z zamiarem odwiedzenia ich od tych planów. Chyba się to udało, bo nie słychać w źródłach o zniszczeniach. Być może poczyniono jakieś obietnice w kwestii zaległego żołdu³⁸.

Plaga żołdactwa dotknęła pabianickie dobra kapituły krakowskiej. Z początkiem października na posiedzeniu kapituły krakowskiej nakazano spisywanie

35 *Joannis Dlugossii...*, s. 337.

36 M. Plewczyński, *Wojna księcia na Warmii 1470–1479*, „*Studia i Materiały do Historii Wojkowości*”, 1996, t. 38, s. 20–40.

37 *Joannis Dlugossii...*, s. 440.

38 AC, t. 1, nr 2206; J. Korytkowski, dz. cyt., s. 440.

wszelkich szkód dokonanych na tym terenie „per stipendiarios et serviles ex Prussia reverentens nunc facta sunt”³⁹. Latem 1479 r. kapituła krakowska w porozumieniu z biskupem wysłała poselstwo na sejmik do Korczyna, by na przyszłość zabezpieczyć dewastowania dóbr przez wojska⁴⁰. Posłom tym udało się przedłożyć swoje prośby⁴¹.

Ponownie zniszczenia we wsiach kapituły krakowskiej, wywołane przez wojsko, pojawiły się w źródłach z początkiem 1487 r.⁴² Destrukcji uległa wieś Raciborowice oraz inne wsie w ziemi krakowskiej zarejestrowane przez kapitułę w końcu marca⁴³. Powiązanie tych przekazów z działaniami wojennymi jest trudne. W 1485 r. miała miejsce wyprawa do Mołdawii, lecz punktem zbornym dla wojska stał się Lwów. Król nie powołał pospolitego ruszenia z Małopolski, a jedynie zabrał ochotników z tego terenu. Jagiellończyk opuścił Kraków w połowie czerwca i drogą przez Bochnię, Przemyśl dotarł do Lwowa⁴⁴.

Podobne trudności z ustaleniem okoliczności zniszczeń mamy w przypadku Baranowa, wsi krakowskich klarysek. Miejscowość ta położona pod Skalbimierzem została spustoszona przez wojsko, lecz nie wiadomo kiedy. Szkody musiały być znaczne, skoro król w końcu czerwca 1494 r. zwolnił jej mieszkańców z obciążeń aż na 12 lat ze względu na zniszczenia spowodowane przez zaciężnych⁴⁵. Data tego zwolnienia oraz położenie wsi pozwalają powiązać wojenne spustoszenia z Olbrachtową wyprawą po tron węgierski.

Jeszcze większe trudności napotykamy przy wsi należącej do klasztoru norbertanek zwierzynieckich. O Kamieńczycach wiadomo, że kompletnie wyludniły się z powodu zajęcia i spustoszenia przez królewskich zaciężnych. Do tego doszła także zaraza, co w konsekwencji doprowadziło w końcu 1486 r. do ponownej lokacji wsi⁴⁶.

Z 1499 i 1502 r. pochodzi kilka wzmianek o spustoszeniach dóbr w rejonie Gór Świętokrzyskich. W kwietniu 1499 r. król na cztery lata zwolnił ze stacji miasto Opatów należące do biskupa lubelskiego. Powodem tej decyzji były zniszczenia dóbr w najbliższej okolicy miasta przez wojska biorące udział w walnej wyprawie⁴⁷.

39 ACCrPI, nr 224.

40 Tamże, nr 223.

41 Tamże, nr 226.

42 Tamże, nr 266.

43 Tamże, nr 267.

44 F. Papée, *Polska i Litwa na przełomie wieków średnich*, Kraków 1904, s. 198.

45 *Matricularum Regni Poloniae summaria*, ed. T. Wierzbowski, [dalej: MRPS], t. 2, Warszawa 1907, nr 389.

46 Archiwum Kapituły Metropolitalnej w Krakowsie, A. Off. 3, k. 486–487: *deserta annullata et defectata propter stipendiarum regum*.

47 MRPS, t. 2, nr 1357.

Spustoszyły one także posiadłości klasztoru benedyktynów łysogórskich. Nie był to jedyny taki incydent, skoro zaznaczono, iż z powodu ostatnich zniszczeń król w połowie kwietnia 1499 r. przez okres trzech lat zwolnił go z podatków⁴⁸. Nie był to szczególnie długi okres, więc wydawać się może, iż skutki pobytu żołnierzy nie były zbyt dotkliwe. Jednak na podkreślenie zasługuje zwolnienie wszystkich dóbr, co sugeruje duży obszar objęty działaniami zbrojnych. Zapewne zniszczenia wiążące należy z wyprawą bukowińską 1497 r.

Koniec 1501 r. zaznaczył się kilkoma zwolnieniami podatkowymi dla dóbr dotkniętych obecnością wojsk. W jednym dniu król wydał identyczne dokumenty zwalniające dobra klasztorne na pięć lat od podatków. Powodem tego było zniszczenia „per stipendarios et alias armorigentes Regni nostri”. Objęto zwolnieniem wsie i dobra cystersów z Wąchocka, benedyktynów z Sieciechowa i klasztoru „in Mogilnicza”⁴⁹. W tym ostatnim przypadku chodzi zapewne o miejscowość Mogielnica, należącą do cystersów z Sulejowa. Przemawia za tym położenie miejscowości, ulokowanej nad rzeką Nidą, a więc w obszarze wokół Sandomierza, miejsca koncentracji wojsk polskich. Z tego też okresu pochodzi jeszcze jedno zwolnienie podatkowe wystawione dla trzech wsi norbertańskiego klasztoru w Busku: Nosowa, Piotrowa, Łuczanowa, leżących w powiecie sandomierskim. Nie znamy daty jego wystawienia, lecz uczynił to Jan Olbracht, a zatwierdził w 1502 r. Aleksander Jagiellończyk⁵⁰.

Wojska spustoszyły znaczne połacie kraju po lewej stronie Wisły między Pilicą i Nidą, tam, gdzie były posiadłości – licząc od północy – klasztorów: sieciechowskiego, wąchockiego, świętokrzyskiego, buskiego i klucza sulejowskiego oraz wokół opatowskich dóbr biskupa lubelskiego. Wiązało się to ze zwołaniem pospolitego ruszenia na wojnę przeciw Turcji. Chociaż podjęto decyzję w maju 1498 r., to szlachta wielkopolska zaczęła zbierać się w końcu czerwca. Wyruszyła z Klecka pod Gniezmem, pomaszerowała na Trzemeszno i przez Kujawy i ziemię sieradzką i około 13 sierpnia stanęła pod Sandomierzem. W tym też czasie zjawił się w mieście król i pozostał tutaj aż do początków października⁵¹. We wrześniu rozpuszczono wojska, uznając, iż pora roku jest zbyt późna, aby nieprzyjaciel przeprowadził

48 Tamże, nr 1360.

49 Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, MK, XVII, k. 242, pełen tekst dla Mogielnicy, rejestry dla Wąchocka i Sieciechowa, MK XX, k. 72–72v, pełen dokument dla Wąchocka; MRPS, t. 3, Warszawa 1908, nr 30–32.

50 MRPS, t. 3, nr 431.

51 F. Papée, *Jan Olbracht*, Kraków 1936, s. 164–165; Z. Spieralski, *Po klęsce bukowińskiej 1497 roku. Pierwsze najazdy Turków na Polskę*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, 1963, t. 9, z. 1, s. 51–54.

atak na ziemie polskie. Dłuższy pobyt dużej liczby pospolitego ruszenia skutkowało zniszczeniem najbliższej okolicy przylegającej do miejsca koncentracji wojsk.

Zazwyczaj wojskom nieprzyjaciela przypisuje się spustoszenie kraju. Jednak i własne wojska przyczyniały się do tego. Najczęściej takie działania przypisuje się zaciężnym, ale – jak widać – i pospolite ruszenie nie wzdragało się przed łupieniem własnego kraju. W świetle przedstawionych faktów można zaryzykować twierdzenie, iż zaciężni wyrządzali mniejsze szkody niż szlachta. Wojska zawodowe łupiły, gdy nie otrzymywały żołdu i czyniły to tak długo, aż zaspokoili swoje roszczenia. Nie ma się specjalnie co dziwić takiej postawie, gdyż dla żołnierzy służba wojskowa była zawodem i z tego żyli. Natomiast szlachta łupienie traktowała nie jako konieczność, ale jako formę wzbogacania się, swego rodzaju ekwiwalent za trudy wojenne.

Niezależnie od rodzaju wojsk, grabiono obszary będące na linii przemarszów, a w szczególności okolice obozów wojennych. Władza królewska starała się ukrócić te praktyki, przywołując prawo i polecając urzędnikom jego egzekwowanie. Te ostatnie zagadnienia są prawie nieznanne i na chwilę obecną należy je traktować jako postulat badawczy. Zniszczenia wywołane przez własne wojska bywały znaczące, tak duże, że monarcha musiał udzielać wieloletnich zwolnień podatkowych pozwalających na odbudowę poszkodowanych miejscowości. Gdy weźmiemy pod uwagę obszar zniszczeń sięgający powiatu lub też jeszcze większy region, choćby Góry Świętokrzyskie, to w skali kraju był to poważny problem natury gospodarczej. Poza tym, jest to ciekawe zagadnienie natury społecznej.